Nr. 77 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 3 kwietnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Z tragicznego pobojowiska w Stryju.

10 zabitych, 16 ciężko rannych. Winni dotąd niepociągnięci do odpowiedzialności.

W obliczu tragedji stryjskiej

Tragiczne wypadki stryjskie,jak oślepiająca błyskawica odsłoniły w całej jaskrawości grozę położenia. Tysiące ludzi, nietylko w Stryju, a w każdym większem czy mniejszem mieście, w każdym ośrodku przemysłowym od szeregu miesięcy daremnie poszukują pracy, daremnie na nią czekają. Jak długo trwała zima, chociaż głód był stałym gościem w izbie robotniczej cierpliwie znoszono nędzę. Cierpliwie czekano pierwszych promieni wiosennych, które zwyczajnie niosły z sobą pracę. Czekano wiosny bo spodziewano się, że z jej przyjściem rozpoczną się roboty budowlane i ziemne. Tymczasem pracy nie widać i wygłodzonej długim, zimowym przednowkiem ludności grozi przedłużenie się okresu bez pracy.

Nie wolno zamykać oczu na rozpaczliwe położenie ludności, nie wolno zwalać winy na jakąś wywrotową agitację, bo ta nie miałaby żadnego posłuchu, gdyby głód nie był jej podatnem podłożem. Jest źle, jest przerażająco źle i muszą się znaleźć środki zaradcze, które usuną przyczynę. Na zażegnanie klęski bezrobocia nie zaradzą środki policyjne, przeciwnie wywołać muszą wręcz przeciwne skutki.

Nie usunie się klęski bezrobocia udzielaniem zapomóg pieniężnych, czy w naturze, ludzie zdrowi, chcą pracy.

Na tem przerażająco rozpaczliwem tle, wobec tego ogromu nędzy, jaka wokół się szerzy, i każdego rozumnego człowieka napawa najwyższą troską, ostatnia akcja posłów PPS., w której z takim uporem domagano się środków na roboty publiczne i budowlane uwypukla się jako bezwzględna konieczność, jako imperatywny nakaz.

Z POD ZIEMI MUSI SIĘ PIENIĄDZE WYDOBYĆ

na roboty, trzeba się zdobyć choćby na gigantyczny wysiłek, jeżeli się nie chce doprowadzić do tego, żeby przez całe państwo przewaliła się fala rozpaczy, która niczego nie zbuduje, ani ludności nie da pracy, ale jeszcze większą napełni goryczą tych, którzy daremnie tej pracy szukają.

Z tragicznymi wypadkami stryjskimi nasza organizacja polityczna nie ma nic wspólnego, ale nie wolno potępić tych, którzy do ostateczności doprowadzeni poszli do władzy upomnieć się o pracę i środki do życia. Przesyłamy wyrazy najgorętszego współczucia nieszczęś-liwym ofiarom, a ich niewinnie przelana krew, łzy wdów i sierot, każą szukać winnych tego krwi przelewu. Winni strzelaniny nie mogą ujść bezkarnie.

Ale wypadki stryjskie nie powtórzą się nigdzie, nie będzie dla nich żadnego podłoża, gdy państwo i samorządy natychmiast uruchomią pracę. Akcja rozpoczęta przez P. P. S. musi wydać owoce. Będzie też ona prowadzona z całą bezwzględnością, jest ojbętne, czy przez nią rozwali się rząd.

ROBOTY MUSZĄ BYĆ NATYCHMIAST ROZPOCZĘTE.

Kredyt na roboty publiczne dla Lwowa.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (tel. wł.). Dzisiaj na wniosek ministerstwa robót publicznych, a mianowicie tow. Barlickiego i tow. Hausnera, ministerstwo skarbu otworzyło

kredyt na roboty publiczne we Lwowie w wysokości 600 tysięcy zł.

i na roboty publ. w Krakowie w tej samej wysokości.

Sumy te pochodzą z przyznanego na kwiecień przez Radę ministrów 2 miljonowego funduszu na roboty publiczne. Gminy miast zostały już zawiadomione telegraficznie o przyznaniu kredytów.

Równocześnie otwarto dziś kredyt dla innych mniejszych miast.

—:::—

Tow. Boncour w Polsce.

PARYŻ. 1 kwietnia. (Pat.) Wczoraj odjechał do Warszawy deputowany Paul Boncour w towarzystwie córki, syna i bratanka urzędnika Ligi Narodów, który zastępuje hr. Clauzel nie mogącego chwilowo wyjechać z Paryża. Na dworcu obecni byli pierwszy sekretarz ambasady p. Arciszewski, sekretarz grupy parlamentarnej francusko-polskiej Krakowski, oraz liczni przedstawiciele prasy polskiej.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (tel. wł.). Tow. P. Boncour przyjeżdża w poniedziałek do Krakowa, we wtorek będzie we Lwowie, a następnie zwiedzi Wilno i Kresy wsch.

—:::—

Przywrócenie tranzytu przez Czechy.

PRAGA. 1. kwietnia. (Pat.) Pertraktacje polsko-czechosłowackie w sprawie uchylenia względnie ograniczenia zakazu wwozu i przewozu bydła i nierogacizny z Polski doprowadziły do uzgodnienia stanowiska Polski tak, że przywrócenie tranzytu uważać można za rzecz pewną. Również z szybkim czasie spodziewać się można dopuszczenia importu do Czechosłowacji ograniczonego pewnymi przepisami weterynaryjnymi.

—:::—

Anglja a Chiny.

LONDYN. 1 kwietnia. (Pat.) Odpowiadając w izbie gmin na zapytania w sprawie wojny domowej w Chinach oświadczył — Chamberlain, iż rząd nie zamierza zaproponować interwencji politycznej mocarstw, którąby mogła pociągnąć za sobą konieczność użycia siły zbrojnej i byłaby przeciwna uprawianej przez Anglję polityce nie mieszania się do spraw wewnętrznych w Chinach.

PREMJER SKRZYŃSKI W PRADZE.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (tel. wł.). Premier Skrzyński wyjeżdża w dniu 12. bm. do Pragi, gdzie zabawi dwa dni. W czasie swego pobytu omawiać będzie premier sprawę zlikwidowania zakazu ostatnich zarządzeń Czech wobec wywozu bydła z Polski.

KONWENCJA KONSULARNA Z SOWIETAMI.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (Pat.). Dnia 1. kwietnia 1926 nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji konsularnej między Rzecząpospolitą Polską, a Z. S. S. R. konwencji podpisanej w Moskwie 18. lipca 1924. Wymiany powyższej dokonał ze strony polskiej minister spraw zagranicznych Skrzyński, a ze strony Z. S. S. R. poseł nadzw. i minister pełnomocny Wojkow.

SPRAWA TRAKTATU POLSKO-RUMUŃSKIEGO.

GDAŃSK, 1. kwietnia. (Pat.). Tutejsza prasa niemiecka bardzo obszernie zajmuje się sprawą odnowienia traktatu polsko-rumuńskiego. Zdaniem „Danziger N. Nachrichten" traktat ten w dotychczasowej formie był dla Polski bardzo niekorzystny i powodował dla niej rozmaite poważne nieraz trudności. Obecnie Polska w mistrzowski sposób doprowadziła do zmiany tego traktatu, podporządkowując go wprost postanowieniom statutu Ligi Narodów, a równocześnie unikając zarzutu naruszenia obowiązujących postanowień traktatowych. Postępowanie Polski było tak zręczne, że nikt nie może jej nic zarzucić.

ZJAZD ROSYJSKI WE LWOWIE.

LWÓW, 1. kwietnia. We Lwowie odbędzie się zjazd rosyjskiego zjednoczenia ludowego pod przewodnictwem pos. Sieriebriannikowa. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele Rosjan z wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

WYBORY PREZYDENTA W GRECJI.

ATENY, 1. kwietnia. (Pat.). Termin wyborów prezydenta wyznaczono na 4. kwietnia. Rokowania dążące do wystawienia jednej tylko kandydatury Zejmisa spełzły na niczem. Pangalos przyjął kandydaturę.

Głosy amerykańskie o Polsce i Lidze Narodów.

„Washington Post" zaprzecza, jakoby opinja amerykańska była przeciwną udzieleniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Z wielu względów byłoby z korzyścią dla sprawy współpracy europejskiej, gdyby Polska w Lidze była postawiona na stopie równości. Niemcy i Polska mają identyczne interesy w utrzymaniu pokoju. Co do zatargów między niemi na tle zarządzeń Traktatu Wersalskiego, to jeśli nie mogą być załatwione przy udziale w Radzie Ligi tych obu państw, tem bardziej nie będą załatwione pokojowo wbrew woli obu stron. Od Polski nie można żądać rozbrojenia, podczas gdy Niemcy w jej nieobecności nalegają na Ligę o rewizję Traktatu Wersalskiego w tym samym czasie, gdy Rosja grozi Polsce. Jeżeli Europa ma się rozbroić, muszą wszystkie państwa zagwarantować sobie terytorjalne bezpieczeństwo. Powiększenie Rady Ligi przez przyjęcie Polski, Hiszpanji, Belgji i Brazylji na stałych członków, przyczyniłoby się do rozwiązania sprawy ku zadowoleniu wszystkich państw.

„New York Times" pisze, że debaty z powodu pretensji Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi narobiły wrzawy. Co do kwestji przyjęcia Polski do Rady opinja angielska może ma słuszność. Przyjąć Polskę przed udziałem Niemiec w Lidze, byłoby niejako zerwaniem kontraktu z nimi, gdyż dano im do zrozumienia, że tylko one same będą przyjęte. Nie będzie to paradoks, że te walki i konflikty są dobrym znakiem dla Ligi. Gdy Europejczycy pozbędą się swej agresywności, obaw, zazdrości i t. d., Liga nie będzie potrzebna, ale zanim to nastąpi, lepiej, żeby te antagonizmy rozgrywały się na jej terenie, niż na polach bitew kontynentu.

—:::—

Niemcy o Piłsudskim.

„Voss. Ztg." w artykule „Piłsudski" podkreśla wzrastającą ponownie popularność Piłsudskiego. Dziennik sądzi, iż głównym tego powodem są stałe przesilenia gospodarcze, finansowe i rządowe, które budzą ten odruch wśród mas. Wśród przywódców politycznych zaś istnieje przekonanie, iż nazwisko Piłsudskiego w tym, czy innym charakterze stać się musi hasłem podczas najbliższych wyborów sejmowych.

Ogólne niezadowolenie z powodu redukcji, oszczędności, dalej, niezadowolenie z rządu i parlamentu, z biurokracji i z powodu ciężarów podatkowych wywołało wśród mas nastrój, sprzyjający dyktaturze. Wszelako kierownicze koła polityczne odnoszą się z niechęcią do eksperymentów dyktatorskich, rozumiejąc, iż wobec braku pożądanej dla wszystkich jednej kandydatury — dyktatura musiałaby być poprzedzona ciężkiemi wewnętrznemi walkami, co mogłoby wywołać katastrofalne następstwa dla Polski.

Jak wygląda czeska przyjaźń w praktyce.

„Arb. Ztg." w artykule wstępnym p. t. „Polskie świnie i czescy przyjaciele" pisze z powodu znanego zarządzenia rządu czeskiego, zakazującego przewozu przez Czechosłowację świń z Polski do Austrji, co następuje:

„Pan dr. Ramek (austr. kanclerz związkowy) w powrotnej drodze z Berlina do Wiednia odwiedził Pragę. Oczywiście na przyjęciach mówiono dużo o czesko-austrjackiej przyjaźni. Aby jednak co do tego nie było żadnego nieporozumienia, rząd czeski na wstępie przyjął dr. Rameka zarządzeniem, zabraniającem transportu przez Czechosłowację polskich świń i bydła do Austrji. Rynek wiedeński potrzebuje świń polskich, 12—15.000 świń sprowadzano co tydzień z Polski do Wiednia. Zakaz transportu jest zatem dla rynku wiedeńskiego ciężkim ciosem; następstwem tego będzie wzrost cen mięsa wieprzowego i tłuszczów. Jest to mała ilustracja do uroczystych mów o przyjaźni i gotowości pomocy ze strony rządu czeskiego dla ludu austrjackiego.

Czeski rząd uzasadnia zakaz tem, że w Polsce wybuchły zarazy na bydło. A zatem świnie w morawskich stajniach mogłyby zostać zarażone, gdyby w zamkniętych wagonach transportowano czeskiemi kolejami polskie świnie z Krakowa do Wiednia!

Praga lubi tradycję. Ilekroć polscy i węgierscy magnaci chcieli niedopuścić do importu świń serbskich i rumuńskiego bydła rogatego, aby drożej sprzedawać swe świnie, tylekroć punktualnie robili odkrycie, że w Serbji i Rumunji wybuchła zaraza na bydło. Ponieważ obecnie utknęły rokowania handlowe polsko-czeskie, właśnie w tejże chwili robi się w Pradze odkrycie, że polskie świnie są zarażone — co jest wypróbowanym środkiem wywarcia nacisku na Polskę. I za to płacić musi austrjacki konsument. Nie przeszkodzi to jednak p. Beneszowi wychylać w Hradczynie kielichy na zdrowie dr. Rameka".

—:::—

DALSZY SPADEK FRANKA BELGIJSKIEGO.

LONDYN, 31. 3. Dewaluacja franka belgijskiego postępuje nadal. Onegdaj za funt szterlingów żądano 124.93 fr., dzisiaj (31. 3.) popołudniu płacą zań 128.5 franków.

—:::—

POŻAR FABRYKI.

WARSZAWA, 1. 4. (AW). W Białymstoku wybuchł groźny pożar w fabryce kołder i koców Bulińskiego. Ogień powstał na II piętrze w dziale przędzalnianym. W momencie wybuchu pożaru na salach pracowało 60 robotników. Wszyscy zdołali się uratować. Następnie ogień przeniósł się na szopy i składy szmat i szarpalnie. Akcja straży ogniowej ograniczyła się do obrony przed ogniem sąsiednich budynków.

GEORGES POURCEL.

ZEMSTA.

Za każdym razem, gdy od czasu swego małżeństwa udało mu się zebrać swych przyjaciół w oberży, Cofain czynił zawsze te same przyrzeczenia i zawsze tym samym uroczystym tonem przemawiał!

— Klnę się, że gdy mi się tylko uda pozbyć mego szakala, to pójdę na pogrzeb ubrany od stóp do głów w purpurę z butelką wina w ręku. Tak wam obiecuję, ja Jan Baptysta Chaput, zwany Cofain.

— Przecież nie uczynisz takiego skandalu, Cofain! — przekładali mu przyjaciele.

Ale on unosił się:

— Jakto skandalu?! Kobieta od trzydziestu lat nie pozwala mi się wyspać, ani napić kieliszka wódki?! To jest prawdziwy skandal! Ale zobaczycie, przyjdzie dzień zemsty.

Drzwi otwierały się i ukazywała się w nich śpiczasta twarz szakala- żony, i świszczący głos od progu:

— Do domu, pijaku!

Posłuszny i milczący, Cofain pochylał głowę i szedł za swym tyranem.

Spać, spać długo, do syta, to było marzenie Cofain. Ale w ciągu całego życia nie udawało mu się to ani razu.

Gdy był dzieckiem, budzono go o szóstej rano do modlitwy.

— Baptysto, wstawaj! — rozlegało się nad jego uchem. Jakże straszne były takie zimowe ranki. Jak zimną była ceglana podłoga rodzinnej chaty.

A potem? Potem był pastuchem i wstawał wraz ze słońcem.

Potem był żołnierzem i kapral co rana szturchał go kułakiem i wołał:

— Chaput, wstawać!

Przez całe życie pamiętał ten zardzewiały głos.

Ale jakże mógł podejrzewać, że głos jego małżonki będzie jeszcze straszniejszy?!

Co rana słyszał ten sam świst nad uchem:

— Cofain, wstawaj, niedołęgo, — leniwcze!!

I tak codziennie. Codziennie od tylu lat, najpiękniejsze sny i najsłodszy odpoczynek kończył się w ten obrzydliwy sposób.

Gdy udawał, że śpi, dobra żona poczynała gospodarować w izbie, i czyniła taki piekielny hałas, że nieborakowi nie pozostawało nic innego, jak ucieczka.

— Myślicie pewnie, że się nie zemszczę? — pytał Cofain swych przyjaciół. Zobaczycie mnie na jej pogrzebie. Będę ubrany tak czerwono jak tylko można i będę popijał wino z dużej butelki.

*

Zdaje się, że jednak istnieje jakaś sprawiedliwość.

Pewnego pięknego ranka, po obudzeniu męża, i wykrzyknięciu mu nad uchem zwykłego:

— Wstawaj, niedołęgo, leniuchu, opoju, — małżonka Cofaina zbladła, i jakoś dziwnie osłabła. Usadowił ją więc w fotelu i o dziwo, po paru minutach był świadkiem jej śmierci. Na zegarze losu dzwoniła nareszcie godzina zemsty.

Cofain udał się do księdza proboszcza, i zawiadomił go o śmierci żony.

— Ale proszę księdza proboszcza, — dodał wdowiec — ja pójdę za pogrzebem w czerwonem ubraniu, z butelką w ręku i śpiewem na ustach! Jak postanowiłem. Mam jeszcze moją starą liberję, z czasów gdy byłem portjerem w hotelu.

Proboszcz, który znał Cofaina od dzieciństwa, próbował wyperswadować mu tę myśl wzruszyć go i rozczulić. Ale wszystko nadaremnie.

Cofain uparty i mściwy, powtarzał ciągle to samo:

— Ja Jan Baptysta Chaput, przysiągłem że tak uczynię i uczynię to!

Ale proboszcz nie dał za wygraną:

— Chcesz być czerwono ubrany? Dobrze! Ale niech to będzie choć purpura kościelna. Trzeba uniknąć skandalu! Dam ci starą sutannę chłopca z chóru i czapeczkę czerwoną. Będziesz bardzo porządnie ubrany. I przyjdź dziś wieczorem do mnie na obiad, omówimy tę rzecz jeszcze raz.

Cofain nie dał sobie tego dwa razy powtórzyć. Korzystał z okazji, by się najeść i co najważniejsze napić dobrego wina.

Gdy ksiądz proboszcz następnego dnia wszedł wraz ze swym asystentem do pokoju, Cofain chrapał, aż się mury trzęsły.

— To skandal — zawołała kobieta w żałobie, krewna zmarłej, — trzeba obudzić tego opoja. — Przecież musi iść za pogrzebem żony! Któż to upił go w tak uroczystym dniu?!

Ale proboszcz machnął tylko ręką!

— Pocóż budzić śpiącego? Tak się stało, a więc dobry Bóg tak chciał!

A sen ten zapobiegał skandalowi! Czegóż więc jeszcze było potrzeba?! Proboszcz dał znak, wyniesiono trumnę i pochód się uformował. Proboszcz szedł dosyć szybko na czele pogrzebu i szepcząc modlitwy, myślał.

— Spraw Panie, by ten opój nie obudził się za wcześnie i nie uczynił zgorszenia. Spraw, by spał długo i spokojnie!

Po tragicznych wypadkach w Stryju.

Na pobojowisku.

Po krwawej środowej masakrze zapanował nastrój grobowego przygnębienia. — Liczba poległych wzrosła do dziesięciu, kilkoro ciężko rannych pozostaje w szpitalu. Oto następstwa niesłychanego urzędowania policji stryjskiej. Na pobojowisku klęski bezrobocia pozostało dziesięć trupów.

Wypadki środowe ustrząsnęły opinją publiczną. Kto śmiał dopuścić do takiego krwi przelewu? — Co to są za organa urzędowe które nie umiejąc opanować sytuacji przemieniają ulice w trupami zasłane pobojowisko, rozprawiają się z doprowadzonymi do rozpaczy klęską głodu obywatelami.

Prowadzą się dochodzenia, ale komisarz Lazarewicz, który dał rozkaz straszliwego strzelania dotąd nie poszedł do kryminału, nawet nie został pozbawiony urzędu.

Jeżeli chce się stwierdzić, że winnych należy szukać tylko wśród zabitych, rannych i aresztowanych, to znaczy, że się chce obmyć obłudnie skrwawione ręce. Zwalanie winy na jakąś wyjątkową agitację, nie usprawiedliwia zupełnie tego — straszliwego krwi przelewu. Wiemy, że komunistyczni zbrodniarze są zdolni do wszystkiego, ale nikomu nie wolno ich naśladować, nawet policji. Winną jest tylko władza, która nie umiała bezwarunkowo opanować sytuacji.

Jak się okazuje strzelano w zbity tłum. Od jednej kuli ginęło po kilka osób. Wedle informacji urzędowych policja oddała 15 strzałów, a od nich zginęło 10 osób, 7 jest w szpitalu, a kilkadziesiąt lekko rannych. Na jedną kulę przypada conajmniej trzy ofiary. Okropny, przerażający rezultat.

Nie jest prawdą, że z tłumu padły strzały tłum był bezbronny.

ZABICI I ZMARLI Z RAN.

Dmytro Hawryciów, zarobnik, Jan Medyński, Bronisław Łopuski, zredukowany kolejarz, Piotr Lenysz, rębacz, Jan Senyszyn, robotnik, Michał Tośko, Józef Wróbel, robotnik, nadto jedna kobieta, jakiś izraelita i 16 letni chłopiec.

W szpitalu pozostaje jeszcze rannych 7 osób: Piotr Bocian, robotnik, ma przestrzeloną rękę, Kazimierz Grzyb, szewc, — ranny w rękę, Jan Hruby robot. Kocur dozorca, Helena Jasz, dozorczyni, Teodor Nazar, robotnik, ranny wnogę i Jan Trociuch 19-letni chłopiec. Liczba lekko rannych bliżej nieznana.

Oto krwawy plon.

Wśród ludności krążą pogloski, że całe to tragiczne zdarzenie jest następstwem jakiejś potwornej prowokacji.

Prowokacja.

Głód i nędza szczerzą zęby. Ludzie wychodzą ze swych nor suterenowych i szukają pracy i chleba!

Chleba! Wołają, ich zapadłe piersi pochylone barki, wychudłe, twarze!

Chleba!

Jeden z pośród dziesiątek tysięcy, takich głodnych mówił wczoraj głośno na ulicy, zwracając się do grupy ludzi, omawiających wypadki stryjskie:

— Nie będziemy dłużej ginąć z głodu. — Zamorduję swoje dzieci i siebie zabiję, aby za dużo robotników na świecie nie było...

— — — — — — —

A w tej samej chwili, kiedy konający z głodu ludzie popadają w bezgraniczną rozpacz, która często bywa złym doradcą w tej samej chwili, — jak się dowiadujemy ze "Słowa polskiego" — (skądżeżby inąd?) odbywa się zbiórka uliczna na cele wykupienia kościoła i klasztoru podominikańskiego w Brodach! Zbiórka ma się odbywać przez dwa dni!

Nie ma u nas widać pilniejszych spraw, niż zbiórka na odbudowę klasztoru, który przez dziesiątki lat służył ludziom na mieszkania i sklepy, i — o zgrozo! — znajdował się w rękach żydowskich.

A ludziom bez pracy głód skręca kiszki i podszeptuje złe czyny.

Nie prowokujcie zniecierpliwionych!

Piłsudski winien.

Tygodni angielski „New. Statesman“ z 13. marca zaznacza, że sprawa dawnych, obecnych i przyszłych stosunków Polski z Ligą Narodów, jest teraz tak aktualna, że zasługuje na specjalne rozpatrzenie. Polska w swych staraniach o stałe miejsce w Radzie Ligi, powołuje się na swą niezwykłą lojalność dla ideałów genewskich. Trzeba więc przytoczyć kilka faktów historycznych dowodzących, że Polska była jedynem państwem, przeciwstawiającem się autorytetowi Ligi.

Następuje wyliczenie rzekomych dowodów, jak nieuprawniona aneksja Wilna, jako stolicy terytorjum litewskiego, i t. d. co posłowie angielski i francuski w notach do rządu polskiego uznali za niezgodne z zapewnieniami Polski wobec aljantów i Ligi Narodów. Pomimo tego „zamachowiec z nakazu prezydenta polskiego“ gen. Żeligowski jest ministrem spraw wojskowych w rządzie hr. Skrzyńskiego, a Wilno bezprawnie pozostaje w rękach polskich.

W tych okolicznościach udzielenie Polsce stałego, a nawet niestałego miejsca w Radzie Ligi równałoby się zamianie Izby Genewskiej na rodzaj teatru operetkowego“.

Endecka „Gazeta warszawska“ przytacza nadmienione uwagi tygodnika angielskiego, zaopatrując je znamiennym tytułem: „Nie zapomniano“! A więc czegóż „nie zapomniano“? że Polska zajęła Wilno? A imperjalistyczna „Gazeta warsz.“ uważa że źle się stało? Widocznie tak, bo dodaje od siebie:

„Nie pomagają więc p. Skrzyńskiemu w Anglji wspomnienia z okresu polityki p. Piłsudskiego“.

Cóż poradzić z ubogimi na duchu?...

—:::—

Ślusarz zawinił, kowala powieszono...

P. Linde pobiera pensję — urzędnik, który wykrył jego łajdactwa został ukarany!

Komisja dyscyplinarna P. K. O. rozpatrywała w dniu 29. III. r. b. głośną w całej Polsce sprawę urzędnika P. K. O., p. Stanisława Kilińskiego, który ujawnił w prasie zbrodnicze nadużycia p. Lindego i jego pupilków.

Komisja dyscyplinarna nie stanęła na wysokości zadania, pogwałciła prawo i poderwała zaufanie szerokich rzesz urzędniczych i całej uczciwej opinji publicznej do Komisji Dyscyplinarnych, — zadała cios tym instytucjom, zamykając uczciwym pracownikom państwowym możność ujawniania publicznego zła, panoszącego się w naszych urzędach.

Wyrokiem Komisji Dyscyplinarnej p. Kiliński został: 1) zdegradowany o 1 stopień, 2) zawieszony w awansie na 1 rok i 3) potrącone p. K. w ciągu 4 miesięcy kwoty w wysokości połowy jego uposażenia — nie zostaną mu zwrócone.

Rzecznik dyscyplinarny p. dr. Gawlik nazwał tępienie nadużyć przez ujawnianie ich w prasie — „drogą nieszlachetną“ i ciągle „żądał“ od Komisji ukarania p. Kilińskiego, twierdząc, że Komisja „musi“ to uczynić.

Ludzie uczciwi, zostali steroryzowani, wyrok komisji dyscyplinarnej jest dla urzędników, którzyby wszelkimi sposobami usiłowali tępić złodziejstwa, ostrzeżeniem, że czekają ich prześladowania i kary.

P. Kilińskiemu potrącono w ciągu 4. miesięcy połowę uposażenia, czem wepchnięto go w zupełną nędzę.

— — — — — — — —

Gustaw Daniłowski wzywa społeczeństwo do konfederacji dla zwalczania zła i do udzielania rządowi pomocy przez demaskowania nadużyć. A czego uczy przykład z Kilińskim?

Proces aferzysty Lindego.

WARSZAWA, 1 kwietnia. W senzacyjnej sprawie aferzysty, byłego ministra skarbu i prezydenta PKO., Huberta Lindego oskarżonemu doręczono już akt oskarżenia który zarzuca, że Linde przez niedozwolone operacje finansowe naraził skarb państwa na straty w wysokości półtora miljona zł.

Rozprawa rozpocznie się 8 kwietnia.

—:::—

NA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 1. 4. (AW). W Poznaniu wprowadzono 5-groszowy dodatek do ceny biletów tramwajowych na rzecz bezrobotnych. Przyniesie on około 3 tys. zł. dziennie.

—:::—

OSZCZĘDNOŚCI.

WARSZAWA, 1. 4. (AW). Ze względów oszczędnościowych specjalne pociągi świąteczne nie będą uruchomione.

—:::—

NIEDOBORY W SZPITALACH WARSZAWSKICH.

WARSZAWA, 1. 4. (AW). Rada miejska poleciła Magistratowi podnieść opłaty dzienne za leczenie w szpitalach miejskich ze względu na olbrzymie niedobory tych szpitali. Opłatę ustalono na 7 zł. dziennie dla stałych mieszkańców Warszawy i na 8.20 zł. dla obcych.

—:::—

OLBRZYMI ORKAN W ST. ZJEDNOCZONYCH.

HOUSTON, 1. 4. Huraganowe burze nawiedziły onegdaj stan Teksas, wyrządzając wielkie szkody. — W pobliżu Houstonu pastwą ich padło 82 młyny. Szczególnie znaczne są szkody na polach naftowych, gdzie orkan obalił 400 wież wiertniczych. Szkody obliczają na miljon dolarów. Dwie osoby postradały życie.

—:::—

ROZSTRZYGNIĘCIE MIĘDZYNAR. TURNIEJU SZACHOWEGO.

SEMMERING, 1. 4. Międzynarodowy turniej szachowy, który rozgrywał się tutaj przez szereg dni, został ukończony. Ostateczne zwycięstwo odniósł Spielmann, który uzyskał 13 punktów. Drugim z rzędu był Aljechin z 12½ punktami, trzecim Vidmar z 12 punktami. W kolejnem następstwie idą: Tartakower, Niemcowicz, Tarrasch, Rubinstein, Reti, Grünfeld.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 2 kwietnia

ZWIĄZEK ARTYSTÓW SCEN POLSKICH — GNIAZDO LWÓW — urządza od dnia 4. do 10. kwietnia b. r. zbiórkę uliczną, celem przysporzenia funduszu na budowę „**Domu Aktora we Lwowie**“. Świetna Reprezentacja Miasta udzieliła już na ten cel gruntu pod budowę. Znane z ofiarności społeczeństwo lwowskie nie poskąpi swoim ulubieńcom skromnej ofiary na zbożny cel budowy „**Domu Aktora Weterana we Lwowie**“.

Kasa Miastowa Teatrów Miejskich z dniem dzisiejszym czynna jest w nowym lokalu **przy pl. Halickim 15, gmach Banku Hipotecznego — Wagony Sypialne** — gdzie też rozpoczęto już **sprzedaż biletów na przedstawienia świąteczne.**

—:::—

NOWE BUDOWLE W MIEŚCIE. Na ostatniem posiedzeniu magistratu wydano konsensy na budowę domów parterowych na Bogdanówce i przy ul. Tarnowskiego, na budowę willi przy ul. Sadownickiej oraz na budowę oficyn parterowych przy ul. Goldmana.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 22-letnia Kazimiera Ł. zam. przy ul. Cetnarowskiej, wczoraj wieczorem zatruła się kwasem solnym. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala. Powód desperackiego kroku na razie nieznany.

Inż. Zdzisław Jagniątkowski, zam. w Sosnowcu, poniósł wielkie straty wskutek panującego przesilenia. Ze zmartwienia J. popełnił onegdaj zamach samobójczy. Zamknąwszy się w pokoju, oblał ubranie benzyną i podpalił. Desperat przez 10 minut palił się żywcem, nie wydając jęku. Domownicy spostrzegli w końcu wydobywający się dym z pokoju, wywarzyli drzwi, Jagniątkowski jednak był już dogorywający.

WYGODNA JAZDA ZAKOŃCZONA KATASTROFĄ. 16-letni Władysław Desago, zatrudniony w firmie Bieleckiego i Weilzena przy ul. Gródeckiej, wiózł wczoraj ręcznym wózkiem blachę w dół przez ul. Janowską. W celu ulżenia sobie tej pracy, skierował wózek na szyny framwajowe, sam zaś usiadł na wózku, który zjeżdżał w dół z zawrotną szybkością. W pewnym momencie wózek niespodzianie wywrócił się, przewalając swym ciężarem niefortunnego chłopca, który doznał licznych obrażeń. Pogotowie rat. udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem odwieziono do domu.

ZNÓW WŁAMANIE DO SKŁADU WĘDLIN. Nieznany osobnik, spragniony widocznie szynki wielkanocnej, dokonał wczoraj po godzinie 2 w nocy włamania do składu wędlin N. Szymańskiej przy ul. Gródeckiej pod l. 131. Po otwarciu story włamywacz zbił szybę wystawową, poczem skradł z wystawy 3 szynki i kawał polędwicy. Szkoda wyrządzona wynosi 65 zł.

NIEBEZPIECZNA RUDERA. Zofja Giżycka, zam. przy ul. Zyblikiewicza, jest właścicielką realności przy ul. Traugutta pod l. 9. Wczoraj o godzinie 8 rano spadł balkon z I-go piętra na chodnik, budząc popłoch u przechodniów. Na szczęście nikt z ludzi nie doznał obrażeń. Policja powiadomiła o fakcie tym Miejski Urząd Budowlany.

POLICJANT ATAKOWANY PRZEZ PSA. Posterunkowy Gutt, przechodząc przez ul. Rzeźnicką, został zaatakowany przez wałęsającego się psa. Salwując swe łydki, G. strzelił trzykrotnie do intruza, który przepłoszony hukiem wystrzałów, skrył się w piwnicy obok stojącego budynku. Policjant podejrzewając, iż pies chory jest na wściekliznę, zawezwał rakarza, który „zaopiekował“ się następnie czworonogiem.

AWANTURY I NOŻOWNICTWO. Jan Kozak wszczął sprzeczkę na pl. Teodora z Leizorem Sprotzerem, przyczem zranił S. nożem, poczem zbiegł. Zranionego zaopatrzyło Pogotowie rat.

Marja Tabaka, zam. przy ul. Na Błonie, napadła na mieszkanie Anny Karnowskiej przy ul. Kasztelańskiej, urządziła wielką awanturę, przyczem wybiła 7 szyb w oknie.

Policja aresztowała Tabakę.

Za pijaństwo i awanturę osadzono w areszcie Matwija Mackowa.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Katarzyna Ochowicz, zam. przy ul. Pilnikarskiej pod l. 8, doniosła policji, że jej siostrzeniec, Jan Śliwa, uczeń III. kl. wydziałowej, wydalił się dnia 26. z. m. z domu i przepadł bez wieści.

KARY NAKŁADANE PRZEZ MAGISTRAT. W b. tygodniu ukarano 29 właścicieli realności, względnie dozorców domów grzywnami od 1 do 10 zł. za przekroczenia przepisów sanitarno-policyjnych. Pozatem ukarano 4 osoby grzywnami po 10 i 15 zł. za przekroczenie przepisów gospodnio-szynkarskich.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Z Mościsk nadeszła wiadomość do Lwowa, że tamtejszy mieszkaniec Stanisław Kukurudz zamordował w skrytobójczy sposób w celach rabunkowych znanego w tej okolicy Emila Pietrusiaka, handlarza świń, zam. w Husakowie. Zbrodnia została dokonana wczoraj o godzinie 5 rano. Policja zdołała wkrótce po czynie ująć zbrodniarza. Stanie on niebawem przed sądem doraźnym.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. 19-letnią Marję Łoikównę przytrzymano w sklepie Klary Rohatiner przy ul. Gródeckiej na kradzieży pary bucików.

Z mieszkania Ignacego Finklera, dentysty, przy ul. Jakóba Hermana, skradziono kolję brylantową, wartości 4.000 zł.

W Stowarzyszeniu warsztatów rękodzielniczych młodzieży żydowskiej przy ul. Teresy, skradziono motor elektryczny, wartości 300 zł.

Nieznany sprawca wlazł wieczorem przez otwarte okno do mieszkania Anny Mazurkiewicz przy ul. Potockiego, skąd skradł garderobę, wartości 132 zł.

Selig Samet, zam. przy ul. Żółkiewskiej, doniósł policji, że ktoś systematycznie kradnie mu gwoździe z magazynu. Poszkodowany oblicza szkodę swą na 50 zł.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Leon Łoziński, zam. w Kleparowie, sprzedał mosiężną obrączkę jako złotą Janowi Czyżowi, rolnikowi z Rokitna. Poszkodowany spostrzegłszy oszustwo, spowodował aresztowanie Łozińskiego.

Maks Głowiczower, nałogowy włóczęga, sprzeniewierzył płaszcz na szkodę Zofji Stopińskiej. Głowiczowera osadzono w areszcie.

Za włóczęgostwo i żebractwo aresztowano Franciszka Pieczaka, Andrzeja Tuchowskiego, Mikołaja Szewczuka i Stanisława Siateckiego.

BÓJKI I PORANIENIA. Jan Parobek w towarzystwie dwóch kolegów napadł wczoraj wieczorem w ogrodzie Kościuszki na przechodzącego wraz z żoną i bratem, Stanisława B., urz. M. K. E. i zupełnie bez powodu począł okładać napadniętych laską po głowie. Awanturnika zdołano jednak przytrzymać i oddać w ręce policji, koledzy zaś jego zdołali zbiedz przed aresztowaniem.

Antoni Chmura i Władysław Schuster, obaj młynarze z Zapytowa, bawiąc w restauracji Kohna, przy ul. Kazimierzowskiej, wszczęli awanturę, poczem poczęli rozbijać sobie łby halbami. Pogotowie rat. zaaplikowało im opatrunki, poczem jako lekko rannych osadziła ich policja w areszcie.

—:::—

Z sali sądowej.

Nieuczciwy inkasent.

Leon Welzman był zatrudniony jako inkasent w firmie "Garlawek". Dnia 16 lutego br. posłała go prokurentka tej firmy Helena Sieradzka na inkaso do firmy Baczewskiego. — Welzman otrzymał wówczas 2.000 zł., którą to kwotę jednak sprzeniewierzył. Powiadomiona o tem policja aresztowała W., który wczoraj stanął przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Po przeprowadzonej rozprawie Welzman został zasądzony na 2 i pół miesiąca ścisłego aresztu. Oskarżonego bronił dr. Kosarz.

Szajka złodziei kasowych.

Justyn Horynycz, Fedko Loziński, Hryć Dziaruk, Michał Dubiecki, Stefan Sanocki i Hryć Turka kradli drzewo z lasów K. Osmólskiego w Osmolicach, oraz na szkodę Jana Madejskiego i Lejzora Kroma. Pozatem zabierali z pola "dziesięcinę" w postaci snopów pszenicy na szkodę leśniczego S. Skaleckiego.

Szajka ta stanęła przed trybunałem wyrokującym sądu karnego. Po dwudniowej rozprawie oskarżeni zostali skazani na karę aresztu od 1 do 3 miesięcy. Trybunałowi przewodniczył r. Kohman.

Carscy Rosjanie w Warszawie.

Dnia 28. b. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie rosyjskiej kolonji emigrackiej, na którem dokonano wyborów delegatów z Warszawy na Zjazd Emigracki w Paryżu. Obradom przewodniczył prezes Komitetu Rosyjskiego w Polsce p. W. I. Siemionow, na członków prezydjum powołano pp. Simańskiego, Korołkowa, Maksimowskiego i Woyciechowskiego.

Zebranie uchwaliło rezolucję, w której stwierdziło m. in., że emigracja rosyjska w Polsce ufa, iż Zjazd Emigrancki oprze swe prace na ścisłym kontakcie z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem; że zgodnie z oświadczeniem w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, obalenie władzy sowieckiej w Rosji ma być dokonane w drodze przewrotu politycznego wewnątrz Rosji, i t. d.

Ze sportu.

Marjonetki sportowe na święta — rewja humoru i satyry po raz pierwszy wkraczają na boiska sportu. Różne figurki od sędziego kalosza aż do panny z tenisem w sali Sokoła-Macierzy. Trzy akty tragi-farsy autorów, którzy z obawy vendetty sportowców kryją się za anonimem. Tekst mówiący i śpiewający w wykonaniu absolwentów szkoły dyr. Fr. Frączkowskiego. Przedsprzedaż u p. Seyfartha, Akademicka l. 6 (ceny popularne).

Ilu jest Niemców na świecie.

A. Wirth w dziele swem „Historja niemiecka od r. 1870 do teraźniejszości“ podaje, że ludność niemiecka po wojnie trzydziestoletniej (1618—1648) wynosiła zaledwie 5—8 miljonów. Dnia 1. grudnia 1871 liczyła 41'1 milj., d. 1. lipca 1914 — 67'8 miljonów. Po wojnie światowej w zmniejszonem państwie niemieckiem na podstawie obliczeń d. 16. czerwca 1925 znajdowało się 63,225,000 ludzi. Wojna spowodowała stratę około 2 miljonów, czemu atoli przeciwstawił się zwiększony wzrost urodzin o 2 i pół miljona.

Niemcy pozatem zamieszkują Austrję w ilości ponad 6 miljonów głów, wielkie ich skupienia znajdują się w Czechosłowacji (3'3 milj.), w Szwajcarji (2'6 milj.), w Rosji, Rumunji, na Węgrzech, w Polsce, Francji i Jugosławji.

Poza Europą, w Ameryce, Australji, Afryce żyje łącznie ponad 2 miljony Niemców.

Wirth ilość Niemców żyjących na świecie, podaje w przybliżeniu na 90—95 miljonów. Cyfra ta jest prawdopodobnie przesadzona.

Mózg z mosiądzu.

W obserwatorjum waszyngtońskiem znajduje się jedno z najdawniejszych dzieł ręki i umysłu ludzkiego. Jest to istny „mózg z mosiądzu“, składający się z 15.000 części, w najdokładniejszy sposób ze sobą połączonych i zazębionych tak, że z niesłychaną pracują precyzją. Celem tego aparatu jest jak najściślejsze obliczenie nadejście przypływów i odpływów morskich. Znajomość następowania po sobie dokładna, aż do drobnego ułamka sekundy tych zjawisk ma olbrzymie znaczenie dla żeglugi, albowiem okręty posługują się przypływem i odpływem celem wyzyskania sił przyrody. Mózg ten z mosiądzu spełnia tedy zdumiewające zadanie, oznaczając każdej chwili stan wody w którymkolwiek porcie świata. Kto posiada ten mózg mosiężny, może odczytać z niego pory przypływu i odpływu na całym świecie, choćby na 1000 lat już naprzód. — Ileż rzeczywistego, ludzkiego mózgu tkwi w tym mózgu mosiężnym!

—:::—

Wobec grozy położenia.

Akcja Lwowa dla uruchomienia pracy.

Coraz więcej ludzi gromadzi się pod ratuszem lwowskim, domagając się pracy i chleba. Sytuacja staje się z każdym dniem groźniejsza, bezrobocie wyrzuca coraz więcej ludzi na bruk. Jest we Lwowie w tej chwili ponad 7 tys. bezrobotnych wszystkich kategorji, co wraz z rodzinami stanowi olbrzymią ilość około 30 tys. głów, żyjących w ostatecznej nędzy. W stosunku do ogólnej liczby mieszkańców znaczy to że co ósmy człowiek we Lwowie pozbawiony jest środków do życia, a trzeba wziąć pod uwagę, że wchodzą tu w rachubę tylko zarejestrowani, że nie znamy statystyki obejmującej nędzę ukrytą chroniczną starców niedołęgów, niezdolnych do żadnej pracy.

Z pośród wymienienia liczby 7000 bezrobotnych przypada na robotników budowlanych 3567, czyli z rodzinami około 14000 głów, z czego zarejestrowanych i pobierających zasiłek, jest 618 robotników, a niezarejestrowanych i nie otrzymujących żadnego zasiłku robotników budowlanych jest około 3000.

Wiosna idzie a uruchomienia pracy nie widać. Co będzie?

Chcąc się poinformować, co gmina m. Lwowa robi dla opanowania groźnego położenia, zwrócili się reprezentanci prasy lwowskiej do miasta prezydjum z prośbą o bliższe szczegóły.

Wyjaśnień udzielał prez. Neuman wraz z wiceprezydentem dr. Stahlem i Schleicherem.

Prez Neuman na wstępie zaznaczył, że gmina chcąc zapobiedz dalszemu nieobliczalnemu w swych skutkach bezrobociu pomimo ciężkich trudności finansowych, przygotowała cały szereg budow i robót ziemnych. Obecnie niektóre roboty już się rozpoczęły inne rozpoczną się natychmiast po świętach.

Dwustu robotników pracuje już przy *budowie kanału w ulicy Gródeckiej*, we wtorek najbliższy rozpocznie się budowa kanału od *ul. Kozielnickiej do tzw. "Nowej strzechy"* na Persenkówce "Nowa strzecha" jest to kooperatywa mieszkaniowa która w najbliższym czasie na gruntach miejskich *rozpocznie budowę dwudziestu czterech domów*.

W czwartek podjęte zostały ponowne prace przy *regulacji ulicy Akademickiej*.

W jesieni ub. roku gmina rozpoczęła na gruntach *przed rogatką stryjską budowę 3 kamienic trzypiątrowych czynszowych*. — Obecnie przystępuje się do ukończenia budowy tych domów. Miasto zamierza na tych gruntach wybudować w najbliższym czasie piętnaście domów trzypiętrowych. Terminu rozpoczęcia tych robót wobec ciężkiej sytuacji finansowej określić oczywiście jeszcze nie można.

Przy *ul. Zborowskich* buduje gmina — *nowe domy dla funkcjonarjuszy gminnych* przeważnie woźniców magistrackich.

Odbywa się dalej *naprawa ulicy Jagiellońskiej, Wałowej* (roboty stalowo-betonowe) za kilka tygodni rozpocznie się *przebudowa baszty prochowej* naprzeciw kościoła Karmelitów.

Ponadto niebawem rozpoczną się *roboty koło plantacji miejskich i urządzenia ulicy, Wierzbowej na Zofiówce*.

Zakłady elektryczne przystąpią wkrótce do budowy linji tramwajowej do stacji Kleparów dzięki czemu będzie komunikacja z Brzuchowicami znacznie ułatwiona.

Prez. Neuman podniósł dalej, że o ile miasto otrzyma *z kredytów rządowych* znaczniejsze sumy rozpoczną się na wielką skalę roboty przy budowie kanałów w górnej ulicy Gródeckiej, od ul. Stanisława przez pl. Dąbrowskiego, ul. Sokoła, do Koralnickiej, w ulicy Stryjskiej, Snopkowskiej itd.

Prez. Neuman przypuszcza, że większa ilość robotników znajdzie zajęcie przy adaptacji domów prywatnych, w tym celu prezydjum miasta zwróci się z odpowiedniem wezwaniem do właśc. domów, ponadto szereg osób prywatnych przystąpi do ukończenia rozpoczętych domów na które są przyznane kredyty w wysokości 1,800.000 złotych.

W dalszym ciągu udzielał wyjaśnień wiceprez. Stahl, zaznaczając, że kredyt rządowy w wysokości około 1,800.000 złotych umożliwiłby natychmiastowe rozpoczęcie robót przy kanałach i drogach co dałoby zajęcie ponad 1000 robotnikom.

Prez. Neuman zamykając konferencję — podkreślił, że dopóki wielkich robót w myśl wielkiego programu nie będzie można uruchomić, gmina będzie musiała udzielać pomocy dla przetrzymania najcięższych chwil.

— — — — — — —

Dzięki zdecydowanemu stanowisku naszych towarzyszy ministrów, którzy nie ustają w walce o zrealizowanie postulatów robotniczych, jest uzasadniona nadzieja, że pomoc rządu dla Lwowa nie ograniczy się do 600 tysięcznego kredytu na kwiecień lecz przybierze formy odpowiednie do rozmiarów klęski bezrobocia, ciążącej na klasie robotniczej.

Po masakrze w Stryju.

Kto winien? Strzelanina w korytarzu starostwa. Pogrzeb ofiar.

Schludne, spokojne do niedawna miasto pokryte kirem grubej żałoby. Na ulicach zalanych wiosennem słońcem — zdaje się rozbrzmiewają jeszcze echa tragicznych strzałów. Wszędzie widać grupki podnieconych ludzi. Wypadki wczorajszego dnia, — dziesięć trupów — ofiar bezmyślnie zarządzonej strzelaniny — oto temat rozmowy ludzi, żyjących pod wrażeniem ciężkiego, przygniatającego smutku.

Kto winien?

To pytanie domaga się wyczerpującej odpowiedzi. — Nie ulega wątpliwości, że właściwej przyczyny zajść szukać należy w bezrobociu, które nieoszczędziło robotników stryjskich. Wedle wykazów podanych przez miejscowe związki zawodowe w Stryju — znajduje się bez pracy 650 ludzi.

Czynniki urzędowe twierdzą, że cyfra ta jest przesadzona. Podobnoś uruchomiony ostatnio tartak braci Groedel zatrudnił około 300 ludzi pewną część bezrobotnych zatrudnił magistrat.

Na ogół dominuje w Stryju przemysł drobny, rzemiosło. Świadczy o tem najlepiej to że z ustawowych zasiłków dla bezrobotnych korzysta zaledwie trzydzieści parę osób.

Reszta skazana była na korzystanie z filantropji z kilkunastu złotowych zapomóg, z kilku kg mąki itd.

Za całą zimę udzielono tej zapomogi raz jeden. Przy tem nie było widać dobrej woli ani współpracy pomiędzy magistratem a starostwem.

Rywalizacja, istniejąca pomiędzy tymi urzędami nic jednokrotnie zamiast łagodzić dolewała oliwy do ognia.

Na nędzy i niewyrobieniu organizacyjnem przedewszystkiem robotników drzewnych poczęła żerować demagogja komunistyczna.

KRWAWY POSIEW TEJ DEMAGOGJI.

przyniósł smutny plon: Trupy, dziesiątki rannych, dziesiątki rodzin osieroconych.

Agitacja komunistyczna znalazła dogodną sposobność. Nieudolność i tchórzostwo władz straciwszy panowanie nad sytuacją oddało spokój i życie obywateli w ręce aspiranta PP dawnego austrjackiego żandarma p. Lazarewicza.

Tłum podjudzony przez podżegaczy komunistycznych *wpadł w potworną zasadzkę*. Odwrót zamknęły mu grupy gapiów i szumowin, które zostały spędzone pod gmach starostwa Przez półtora godziny trwały utarczki na korytarzach aż ostatecznie zepchnięto demonstrantów do korytarzyka wejściowego. 16 policjantów było panami sytuacji.

Zamiast jednak wyprzeć demonstrujących z korytarza i ewentualnie rozprószyć wolano do tego zbitego w korytarzu tłumu dać morderczą salwę.

Nic zadano sobie trudu ażeby, oczyścić podwórze starostwa i pozwolić wyjść zebranym w gmachu, nie wzywano posiłków z miasta, ale w *salwie karabinowej poszukano lekarstwa* na rozgoryczenie płynące z nędzy bezrobocia i umiejętnie przeprowadzonej komunistycznej akcji.

Władze stryjskie skompromitowały się ostatecznie.

Prasa lwowska pisała o rzekomem poturbowaniu zastępcy starosty p. Zgody, o próbach zdemolowania biur, o "bohaterskiej postawie" p. Lazarewicza itd. W imię prawdy stwierdzić trzeba, że wszystkie te szczegóły zostały zmyślone.

"Bohaterstwo" p. L. to chyba krwawa ironia wobec popełnionej zbrodni".

Krew która obficie zbroczyła posadzkę starostwa w Stryju, nie może wsiąknąć w ziemię bez następstw.

Sprawiedliwości musi się stać zadość a ręce splamione krwią muszą być usunięte od urzędów i władzy.

— — — — — — —

Pogrzeb dziesięciu ofiar strzelaniny w gmachu starostwa w Stryju odbędzie się dzisiaj o godz. 5-tej popoł. Robotnicy m. Stryja muszą dołożyć starań, ażeby pogrzeb ofiar odbył się poważnie i nie dał powodu do nowych prowokacji i nowych zajść.

—:::—

ZMNIEJSZENIE SIĘ EKSPORTU CZESKIEGO.

PRAGA, 1. kwietnia. (Pat.). Na zebraniu manifestacyjnem czechosłowackiego przemysłu, odbytem w Ołomuńcu, sekretarz generalnego związku przemysłowców Hodacz wygłosił odczyt, w którym stwierdził, że eksport czechosłowacki w styczniu zmniejszył się o 327 miljonów koron czeskich, a w lutym o 42 miljony w porównaniu z rokiem ubiegłym. W związku z tem ilość bezrobotnych, która w końcu ubiegłego roku wynosiła 48.000, wzrosła do 61.000. Przyczyny takiego stanu rzeczy są międzynarodowe, a więc przedewszystkiem podwyższenie taryfy celnej w Jugosławji, Niemczech, Polsce oraz stosowanie przez Węgry do towarów czechosłowackich wyższych stawek niż do towarów pochodzących z innych krajów. Dla zwalczania kryzysu koniecznem jest zdaniem prelegenta, obniżenie kosztów produkcji i przeprowadzenie reformy podatkowej.

CIEMNA SPRAWA.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (tel. wł.). Prezes Państwowego Banku Rolniczego p. Wilkoński otrzymał list od ministra skarbu Zdziechowskiego, dający mu dymisję, z powodu żądania zawieszenia w czynnościach naczelnego dyrektora banku i oddania sprawy nadużyć w tym banku władzom sądowym.

—:::—

SAMOBÓJSTWO OFICERA.

WARSZAWA, 1. kwietnia. (AW). W krakowskiej adjutanturze D. O. K. usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru adjutant gen. Kulińskiego kpt. Remer. Kpt. Remer przybył do biura w towarzystwie swej małżonki i w jej obecności targnął się na swe życie. Remera w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

—:::—

„Mocni" ludzie.

Zabawa w króla w Polsce nie ustaje. Jak grzyby po deszczu powstają coraz nowe ugrupowania, złożone, co należy zaznaczyć z dwóch, trzech, kilku lub kilkunastu bzików i występują z „własnym" programem któremu na czele wypisują hasło: król!

Ano król. Jednym ma służyć po to, aby ziemię rozdać między chłopów, innym, aby właśnie tej ziemi nie dzielić. Mniejsza o to.

Ważniejsze, jak to obecni zwolennicy króla kompromitują tych, co dawniej o królu marzyli, a teraz go nie chcą za żadne skarby.

Naprzykład piastowy senator Buzek.

Na pytanie, czy Polsce potrzebny jest król, rozpisane przez jeden z dzienników warszawskich, odpowiedział p. Buzek:

— Owszem, ale król kurkowy.

— Takiś ty? — powiedział na to p. Stroński, nauczę ja cię, co znaczy „szargać świętości"!

Jak postanowił, tak zrobił i skompromitował p. Buzka doszczętnie. „Warszawianka" mianowicie przytoczyła z książki senatora Buzka pod ty.: „Projekt Konstytucji państwa polskiego i ordynacji wyborczej, sejmowej" parę ustępów, w których p. Buzek wyraźnie twierdzi, że jedynie monarchiczna forma rządów jest odpowiednia dla Polski.

P. Buzek pisał m. in. w tej książce: (str. 120 — 121 Tom II.)

„Forma rządów monarchistycznych daje nam lepsze szanse utrzymania harmonji między siłą Rządu, a wolnością narodu, aniżeli ustrój republikański..."

„Władza monarsza odgrywa rolę klapy bezpieczeństwa w budowie machiny państwowej..."

„Monarcha stoi z natury swego stanowiska poza stronnictwami, może więc działać łagodząco na walki partyjne, może chronić prawa mniejszości wobec większości".

„Król jest tym czynnikiem, który wobec zmieniających się rządów partyjnych reprezentuje stale interesy państwa i narodu..."

„Na korzyść Republiki przytaczają niektórzy autorowie, że Republika jest mniej kosztowna niż Monarchja. Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Z pewnością są pobory służbowe prezydenta republiki niższe, aniżeli lista cywilna monarchy; zapomina się jednak o tem, że monarcha utrzymuje z listy zwykle ()?! różne instytucje kulturalne (?) dostępne dla najszerszych warstw ludności (parki, muzea, zwierzyńce itd.), podczas gdy prezydent republiki tego nie czyni. Dalej są koszta połączone z agitacją wyborczą przy wyborze prezydenta republiki w niektórych republikach znacznie większe, niż lista cywilna monarchy". (Gdzie on o tem słyszał?)

„Bezstronność (króla) ułatwia mu występowanie w roli reprezentanta interesu narodowego. Prezydent republiki nie ma natomiast nigdy tej powagi majestatu, osoba jego nie cieszy się naturalnym respektem".

„Dla społeczeństw, znajdujących się jak nasze dopiero w początkach swego życia politycznego, może być odpowiednia tylko monarchistyczna forma rządów".

Tak pisał p. Buzek kiedyś, dziś szczerze, czy nieszczerze mówi o „królu kurkowym".

Ha! Ludzie się zmieniają. P. Stroński także był endekiem, a prof. Buzek także.

Ze złego posiewu nie będzie nigdy dobrego plonu. To trudno, i darmo.

A zresztą: czy nie wart pac pałaca?...

—:::—

Gen. Szeptycki się obraził

na marszałka Piłsudskiego i prosi o dymisję. W obszernym liście gen. Szeptycki dziwi się ogromnie, że teraz Piłsudski go dyskwalifikuje, gdy dawniej go chwalił. Tymczasem pochwały te odnoszą się do czasu, z przed sromotnej ucieczki z frontu litewskiego, kiedy rozpoczął się gwałtowny odwrót aż pod Warszawę. Najcięższy okres wojny spędził p. Szeptycki... w Zakopanem i więcej już na odpowiedzialne stanowisko nie wrócił. Odtąd Piłudski przestał go chwalić. W najtrudniejszych chwilach dopiero poznaje się ludzi.

Teraz odchodzi. Mała szkoda. Vivat sequens!

—:::—

Redukcja 800 urzędniczek w ministerstwie spraw. wojsk.

29. z. m. urzędniczkom zamężnym w biurach i prowizorycznym, zatrudnionym w biurach i urzędach wojskowych zostały wręczone pisemne zwolnienia ze służby.

Ogółem z dniem 1. kwietnia b. r. zostaje zwolnionych 800 urzędniczek. Wszystkie one otrzymają odprawę w wysokości 3-miesięcznych poborów.

Osiągnięte w ten sposób oszczędności dadzą w budżecie min. spr. wojsk. około 2 miljony złotych.

—:::—

Z dnia.

„O popularność ulicy".

„Słowo Polskie" zarzuca posłom PPS. „nielojalność" wobec koalicji, biadając nad tem, że „z takim członkiem rządu, jak P. P. S. nigdy nie można być pewnym, tego co się stanie".

„Już po uchwaleniu kompromisu w komisji — czytamy — przedstawiciel PPS. postawił na plenum wniosek o rozszerzenie kategorji urzędników nie dotkniętych zniżką płac. Wniosek ten był obliczony na popularność ulicy (!!) a względnie stronnictw koalicyjnych, był jawną nielojalnością.

Gdyby wniosek ten był przyjęty, to tylko 72 tys. urzędników miałoby pobory zniżone, a 370 tys. pozostałoby przy dawnych poborach.

„Słowu" jak widzimy nie podoba się, że „tylko" 72 tys. urzędników miałoby pobory zniżone a nie — dodaje organ endecki — bez powodu że pobory zniżone miały wedle wniosku socjalistów dotyczyć tylko rang najwyższych.

Dalej oburza się pismo endeckie na socjalistów o to, że żądają kredytów na uruchomienie robót, oraz dopłat do biletów kolejowych I. klasy.

„Słowo" pisze o tem:

„Uciekają się (socjaliści) do takich zabawnych sztuczek, jak propozycja dopłat do biletów kolejowych I. klasy, która może przypaść do gustu, jakiemuś rozagitowanemu i ciemnemu robotnikowi, a nie rozumnemu człowiekowi, obznajomionemu ze stanem rzeczy, który wie, że dopłaty takie nie przyniosłyby nawet kilkuset tysięcy zł. rocznie...

Takiemi kawałami „Słowo" swojej nadwerężonej popularności u swych dotychczasowych zwolenników nie uratuje. Zawiedzeni ósemkowicze poznali się na farbowanych lisach.

—:::—

Straszne sceny przy egzekucji.

Okropność kary śmierci.

W Marburgu (Styrji) odbyła się przed kilkudniami egzekucja dwóch bandytów, skazanych za wymordowanie całej rodziny i popełnienie wielu innych zbrodni, Cica i Zlatica. Podczas gdy Cic poddał się dość obojętnie swemu losowi, egzekucja Zlatica dokonana została wśród wstrząsających okoliczności. Gdy wszedł na podwórzec więzienny i ujrzał szubienicę, począł drżeć na całem ciele, a twarz jego zsiniała. Rzucił się na ziemię, bijąc głową tak długo o kamienie, aż zemdlał. Żandarmi, po przyprowadzeniu go do przytomności pociągnęli go kilka kroków bliżej ku szubienicy. Nieszczęśnik bronił się wprost ze zwierzęcą gwałtownością. Twarz miał zakrwawioną, oczy wyszły mu z oczodołów. Z gardła wydzierał się chrapliwy krzyk: "Nie chcę umierać, nie chcę umierać! Jestem jeszcze taki młody i śmierć jest tak straszna! Żałuję swych grzech ów, chcę się poprawić!

Wył tak głośno, że krzyk słychać było poza murami więziennymi. Gdy pomocnicy kata chcieli go podnieść ku stryczkowi — bronił się rękami i nogami i pokąsał im ręce i twarz.

Minęło kilka minut, nim zdołano oszalałemu z przerażenia założyć pętlę na szyję a jeszcze kilka nim skonał.

Kat skłonił się przed wysokim trybunałem... wyrok był wykonany!

—:::—

Zmierzch Z. D. K. w Tarnopolu.

Na terenie Tarnopola zaszedł niesłychany wypadek, prezes miniaturowego Związku Drużyn Konduktorskich z pod znaku ks. Adamskiego bez wniesienia rezygnacji na Zarządzie, wyrzekł się prezesury, jakoteż członkowstwa, zgłaszając do Dyrekcji kolei swe wystąpienie ze Związku, zostawiając swą skąpą ilość członków na łasce Opatrzności.

Świadomi jesteśmy powodu usunięcia się byłego prezesa, który przejrzał na oczy i poznał osobistą politykę kilkunastu ludzi, chcących koniecznie po głowach swych członków dotrzeć do swego wyraźnie upatrzonego celu, t. j. do zrobienia karjery.

Niepocieszeni chrześcijanie - agitatorzy, którzy wspólnie z robotnikiem z tytułu chrześcijaństwa swego pójść nie mogą, pracują na gwałt nad tem, by ten przedwczesny płodek w postaci Z. D. K. na terenie tutejszym utrzymać przy życiu.

My zaś z serca życzymy tym ludziom opamiętania, a na przyszłego prezesa polecamy najtęższego z chrześcijan, wyrobionego tęgiego polityka, znakomitego kooperatywistę p. Babiarza.

Związkowcy.

—:::—

Konsumcja alkoholu w Rumunji.

BUKARESZT. (Ceps.) Profesor dr. Obreja z ministerstwa skarbu opublikował w tych dniach statystykę o konsumcji alkoholu w Rumunji w roku 1924. Największa ilość przypada na spirytus, a mianowicie 4,727.000 hl. Na drugiem miejscu znajduje się wino (2,600.000 hl.) i wódka (825.000 hl.) Wartość pieniężna całkowitej konsumcji alkoholu wynosiła w roku 1924 11,627.300.000 leji, co stanowi prawie dwie trzecie wartości skonsumowanego w roku 1924 zboża. Zdaniem dra Obreja możnaby było za te pieniądze wybudować rocznie 6.000 szkół ludowych, 1.500 szpitali i 3.000 kąpieli ludowych.

—:::—

Żądania kobiet rumuńskich.

BUKARESZT. 1 kwietnia (Ceps) Narodowa rada kobiet w Rumunji wydała odezwę przedwyborczą, w której zamieszczono szczegółowy program polityczny i socjalny kobiet rumuńskich. Między innemi domaga się manifest przyznania kobietom prawa wyborczego, płacenia za święta robotnicom i urzędniczkom, przyznania wynagrodzenia kobietom, znajdującym się w ciąży i t. d. W dalszym ciągu żąda rada narodowa kobiet zwiększenia ilości żeńskich szkół technicznych, powołanie sądów dla nieletnich z udziałem kobiet i t. d.

Nędza ekonomiczna w Niemczech.

W chwili, gdy w Niemczech rozgrywa się walka, jaką odprawę dać książętom i książątkom, by ich skwitować ostatecznie z tylowiekowego wyniszczania ludu, te same Niemcy przedstawiają wprost beznadziejny stan w sferach robotniczych. Oto obraz jednego tylko wycinka tego wielkiego kraju, trzech okręgów politycznych, zagłębia węglowego **Dolnego Śląska**: Waldenburga, Neurode i Landeshut.

Na małem terytorjum okręgu Waldenburskiego, obejmującego wraz z wsią 380 km² mieszka 280.000 ludzi, z których 50.000 zatrudnionych jest w przemyśle. Z tego 32.000 przypada na górnictwo.

Najstraszliwiej przedstawia się położenie tych mieszkańców w nędzy mieszkaniowej.

Wprost zgroza przejmuje, gdy czyta się obrazki te: na 20 mtr² jednej izby przypada często 8—10 osób, nierzadko dorosłych. Robotnicy nie mają gdzie spędzać pauz w czasie pracy. Górnicy często miesiącami całemi pracują w czasie nocnej szychty, ale w dzień wypoczynek jest niemożliwy, gdyż po 10—20 członków rodziny, lub współlokatorów nie pozwalają im odpocząć, tak, że do pracy nocnej wracają bardziej rozbici, aniżeli z niej przyszli. Nawet burżuazyjne pisma ze zgrozą opisują te nieludzkie warunki życia i pracy ludzi w tym zakątku kraju. W jednym miesiącu, podnoszą, taki robotnik traci więcej zdrowia, aniżeli człowiek w warunkach normalnych w ciągu 4—5 lat.

Ruchu budowlanego nie ma, gonitwa daremna za mieszkaniami jest olbrzymią i beznadziejną.

Odbijają się te stosunki na zdrowotności i zaniedbaniu ludności. Płaca robotników jest niesłychanie niska, nie wystarcza na marne życie, a gdy z niej się odejmie jeszcze co najkonieczniejsze na ubranie, bieliznę, czynsz mieszkaniowy, to niewiadomo czem te rzesze żyją. To też gdyby zbadano stan zdrowia tych zastępów, to świat — powiada „Vorwärts", obszerny tym stosunkom poświęcający artykuł — z przerażeniem by się dowiedział, da jak przepastnego stopnia spadła kultura tej ludności.

Groźnie przedstawia się stan zdrowotny dzieci w szkole, duży procent skrofulicznych, znaczny wprost gruźliczych. Wysoki procent dzieci szkolnych bądź matkę, w domu nieobecnej, wyręcza w pracy — poczem zmęczone idą do szkoły, by wróciwszy znowu pracować; innych liczba wielka pracuje już poza domem zarobkowo.

Procent śmiertelności dzieci stosunkowo olbrzymi, tak samo procent poronień, samobójstw.

Jednem słowem stosunki katastrofalne, które pewnego dnia mogą przecież doprowadzić tę ludność do rozpaczy.... Szczególnie, gdy znajdą się jednak środki do odprawienia zasłużonych Niemcom oraz ludzkości książąt.

A u nas? Czy stosunki są lepsze. Cóż wykazała u nas ankieta w sprawie zdrowotności dzieci? Co wykazałaby statystyka mieszkań, liczby lokatorów, przypadających na jedną izbę; ilość jednoizbowych mieszkań na liczbę mieszkań w ogóle. Jak i gdzie wypoczywają nasi robotnicy, pracujący w szychtach — górnicy po odbyciu swojej szychty?

My w takie statystyki nie bawimy się, więc wszystko odbywa się w najlepszym porządku. Ale czy to droga do poprawy stosunków. Tedy i u nas należy odkrywać rany, aby je goić, tak, jak czynią to w tym wypadku Niemcy zwracając się do Reichstagu o usunięcie zła, które wstydem napełnić musi każdego kulturalnego człowieka.

„Złe czasy" dla kapitalistów angielskich.

Na podstawie sprawozdań 1490 towarzystw akcyjnych oblicza czasopismo angielkie „Economist" przeciętne zyski tych przedsiębiorstw. Z obliczeń tych wynika, że w ostatnich latach zyski te stale wzrastają co różnym obrońcom ustroju kapitalistycznego nie przeszkadza narzekać ustawicznie na „złe czasy" i zbytnie obciążenie przemysłu płacami roboczemi i ciężarami społecznemi. Czysty zysk wynosił w tych przedsiębiorstwach przeciętnie w 1925 r. — 10,9 proc., w 1924 r. — 10,3 proc., w 1923 r. — 9,8 proc. i w 1922 r. — 7 proc. Że te zyski miały do końca ub. r. tendencję zwyżkową, to widać z obliczeń kwartalnych, które w 1925 r. wykazują: I kwartał: 11,2 proc., II kwartał: 10,3 proc., III kwartał: 9,8 proc., IV kwartał: 12,3 proc. Pamiętać przytem należy, że kredyt w Anglji jest tani, gdyż stopa procentowa nie przekracza 4 i pół na rok.

Jeżeli więc przedsiębiorcy angielscy potrafili w ciągu lat 1922 — 1925 podnieść swoje zyski o 50 procent to w dużej mierze przyczyniło się do tego obniżenie płac, stosowane w ostatnich latach z wielką energją. Według oficjalnych obliczeń angielskiego Ministerstwa pracy, zarobki robotnicze obniżone zostały w Anglji w 1921 r. o 6 miljonów funtów, w 1922 r. o 4 milj. funtów, w 1923 r. o 317 tysięcy funtów a w 1925 r. o 79 tys. funtów. Tylko w 1924 r. była mała poprawa płac, wynosząca zaledwie 554 tysięcy funtów.

Ilu jest parlamentarzystów w Europie?

Nowy rocznik almanachu gotajskiego przynosi ciekawy opis wszystkich posłów i senatorów w państwach europejskich. Ze spisu tego wynika, że w Europie, bez Rosji i Turcji, jest dwanaście tysięcy ludzi, piastujących godności poselskie i senatorskie. Przeciętnie przypada jeden poseł na trzydzieści tysięcy mieszkańców naszego kontynentu. Interesującą jest też statystyka w uwzględnieniu poszczególnych państw.

Na czele co do ilości idą Niemcy, mające ośmnaście państewek. Prócz Reichstagu, liczącego 493 członków i Reichstagu z 66 członkami, każde z państewek ma swój sejm i senat. Prusy mają 450 deputowanych, Hamburg 160 posłów i 15 senatorów, czyli jednego deputowanego na 7.000 mieszkańców, Brema 120 posłów i 14 senatorów, Bawarja 129 posłów. Na ogół Niemcy mają 2.237 deputowanych, czyli jednego na 27.000 mieszkańców. Niestosunkową do swojego obszaru ilość posłów ma maleńka dziś Austrja, bo aż 665, czyli jednego na 10.000 mieszkańców.

Z innych państw Europy dużo deputowanych mają Włochy, gdzie senatorowie są mianowani przez króla w liczbie nieograniczonej. Obecnie jest we Włoszech 500 senatorów, posłów zaś 560. Anglja wraz ze Szkocją posiada 1.344 deputowanych, z tego 623 w Izbie gmin, a 179 w Izbie lordów. Zarówno we Włoszech, jak w Anglji, przypada jeden deputowany na 30.000 mieszkańców. Podobny stosunek zachowuje się w Czechach, na Węgrzech i w Rumunji. W Belgji, Szwecji, Norwegji, Portugalji i Bułgarji przypada jeden deputowany na 20.000 mieszkańców, w Jugosławji i na Litwie jeden na 25.000, w Szwajcarji, Danji, Finlandji, Grecji i Łotwie jeden na 15.000 mieszkańców.

We Francji wypada jeden poseł na 45.000 mieszkańców, a w Polsce jeden na 50.000.

Najwięcej stosunkowo posłów mają najmniejsze państewka europejskie. I tak w republice San Marino jest 60 posłów, czyli jeden na 200 mieszkańców; w księstwie Lichtenstein 15 posłów, a więc jeden na 8000 mieszkańców, w Albanji jeden na 1.500, a w Luksenburgu jeden na 5.000 mieszkańców.

—:::—

Targi praskie.

Targi tegoroczne udały się znakomicie, a to nie tylko pod względem ilości interesentów oraz zawartych trasakcji, lecz i co do swych rozmiarów i wyglądu zewnętrznego.

Tegoroczne targi wiosenne odwiedziło 425.000 osób, to znaczy, że dzienna frekwencja wynosiła przeciętnie 55.000 osób. Przy ocenianiu rezultatów targów praskich uwzględnić należy obecną niepomyślną ekonomiczną sytuację światową. Nie bacząc jednak na to, wyniki targów praskich były lepsze niż się ogólnie oczekiwało, a dokonane na nich trasakcje były w stosunku do innych targów liczniejsze. Największą ilość transakcji dokonali kupcy krajowi, ale i udział zagranicy w tegorocznych targach praskich był bardzo żywy. Dzięki licznym zamówieniom poprawi się ogólna sytuacja przemysłu czeskosłowackiego, którego konjunktura w ostantich czasach nie była zbyt pomyślna. (Ceps).

Z wydawnictw.

Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6—8 grudnia 1925 r. — I. Referaty. — Lwów 1925. Nakładem Polskiego Towarzystwa Historycznego, wydane z zasiłkiem Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P.

Leży przed nami okazała księga, która w ostatnich tygodniach opuściła prasę. Nie posiada ona ciągłej paginacji, ponieważ złożyło się na nią 139 referatów blisko 130 autorów, opracowujących zagadnienia z najrozmaitszych dziedzin historji, zarówno polskiej jak powszechnej. Księga liczy blisko 75 arkuszy druku, a więc około 1200 stron druku. Dzieli się zaś na siedm części, według Sekcyj, na które dzielił się sam Zjazd Poznański. Przejrzyste skorowidze pozwalają bez trudności odnaleść każdy referat i każdego autora, ponieważ w obrębie każdej sekcji referaty są wydrukowane w porządku alfabetycznym autorów.

Część I jest poświęcona historji ściśle obcej, głównie dziejom Wschodu i Historji Starożytnej. Znajdujemy tu referaty pp. Chylińskiego, Gawrońskiego Andrzeja, Kotwicza, Piotrowicza, Popławskiego, Przeworskiego, Rosińskiego, Schorra, Stołyhwy, Szczepańskiego, Witkowskiego, K. Zakrzewskiego i Tadeusza Zielińskiego.

W Sekcji II Historji polskiej i powszechnej do rozbiorów pomieścili prace pp. Bernacki, Czołowski, Dąbrowski, Feldman, Finkel, Górka, Hajecki, Kochanowski, Konopczyński, Kozłowski Wład., Kucharski E., Kukiel, Laskowski, Mańkowski, Mocarski, Modelski, Papee, Semkowicz, Sobieski, Sochaniewicz, Tyszkowski, Zajączkowski, Zakrzewski St.

W Sekcji III, historji najnowszej — panowie Breżgo, Gubrynowicz, Kaleński, Kipa, Studnicka, Minkowska, Pawłowski, Pomarański, Szelągowski, Tokarz, Zawadzki.

Sekcja IV objęła historję prawa wraz z historją kościoła i gospodarstwa. Weszły tu referaty pp.: Abrahama, Bujaka, Dąbkowskiego, Ehrenkreutza, Fijałka, Grodeckiego, Halbana, Kutrzeby, Likowskiego, Maleczyńskiego, Manteuffla, Rafacza, Rutkowskiego, Siemieńskiego, Silnickiego, Skibniewskiego, Tymienieckiego, Umińskiego i Wichra.

W Sekcji V (dzieje kultury materjalnej i umysłowej) zamieścili referaty: pp. Białkowski, Charewiczowa, Chybiński, Dobrowolski, Gębarowicz, Hahn, Hartleb, Kaczmarczyk, Kleiner, Korbut, Zygmunt Łempicki, Stanisław Łempicki, Michalski, Podlacha, Ptaśnik, Pułaski.

Sekcja VI z powodu nawału materjału, została podzielona na dwie części: Część pierwsza, właściwe nauki pomocnicze są reprezentowane przez nazwiska pp. Arnolda, Bachulskiej, Chodynieckiego, Czekanowskiego, Dobrowolskiej, Jakimowicza, Jakubowskiego, Kozłowskiego Leona, Muszkowskiego, Paszkowskiego, Semkowicza, Siemińskiego, Sochaniewicza, Warężaka i Z. Zakrzewskiego.

Bardzo bogato jest reprezentowana archiwistyka. Opracowali ją pp. Bachulski, Kaczmarczyk, Kaletka, Konarski, Kuntze, Kutrzeba, Łopaciński, Manteuffel, Paczkowski, Pohorecki, Polaczkówna, Rokoszny, Rybarski, Siemieński, Stojanowski, Studnicki.

Wreszcie kwestja nauczania i syntezy wypełniają obszerny dział siódmy. Autorami referatów są: pp. Balicki, Bobkowska, Bruchnalski, Buzath, Gawlik, Hartleb, Handelsman, Kłodziński, Konarski, Koneczny, Krotoski, Kucharski Wład., Kutrzeba, Limanowski, Lutman, Łodyński, Pannenkowa, Radlińska, Rymar, Sochaniewicz, Halban, Wańczurał.

Jako nowość na zjazdach polskich wyróżniają się dalej referaty z zakresu dziejów wojen i wojskowości, reprezentowane przez kilka nazwisk wyrobionego już zespołu fachowców także i w tej dziedzinie.

Najbardziej pouczającem jest zestawienie zawartości niniejszej księgi z pamiętnikami dawnych zjazdów.

Niniejszą księgę najlepiej zamawiać wprost w Polskiem Towarzystwie Historycznem, wpłacając na czek P. K. O. Nr. 152.256 kwotę zł. 40.—; jest to cena dla Członków Towarzystwa Historycznego i naukowych Instytucyj. Cena księgarska wynosi zł. 50.—. Część druga księgi, która obejmie dyskusję, przeprowadzoną na Zjeździe, ukaże się dopiero w czasie późniejszym, zależnie od funduszów.

REKORD W GŁODOWANIU.

Z Berlina donoszą: Rekord światowy w głodowaniu osiągnął występujący tutaj „sztukmistrz" Jolly. Obywał on się bez jedzenia przez 44 dni. W ciągu tego czasu stracił 14 i pół kg. na wadze. Długi ten post przyniósł mu 130.000 marek dochodu uzyskanych za wstępy od odwiedzających go osób, których było około 300.000.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRÓW MIEJSKICH:

Teatr Wielki:

Niedziela, 4. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Jenufa“.

Poniedziałek, 5. kwietnia o godz. 3.30 popoł. „Sułkowski“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Nietoperz“.

Wtorek, 6. kwietnia o godz. 3.30 popoł. „Przygody Tomcia Palucha“.

Wtorek, 6. kwietnia o godz. 7.30 wiecz. „Jenufa“.

Środa, 7. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór Trzech Króli“. Gośc. występ L. Solskiego.

Czwartek, 8. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stan. Żółkiewski“.

Piątek, 9. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór Trzech Króli“. Gośc. występ L. Solskiego.

Sobota, 10. kwietnia, o godz. 3.30 popoł. „Przygody Tomcia Palucha“.

Sobota, 10. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Jenufa“.

Teatr Nowości:

Niedziela, 4. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Szelmostwa Skapena“.

Poniedziałek, 5. kwietnia, o godz. 3.30 popoł. „Lyzistrata“. Gościnny występ Heleny Miłowskiej. Ceny zniżone popołudn.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Naczelnik — to ja...“

Wtorek, 6. kwietnia, o godz. 3.30 popoł. „Hrabina Marica“. Gościnny występ Heleny Miłowskiej.

Wtorek, 6. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Szelmostwa Skapena“.

Środa, 7. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“

Czwartek, 8. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Czarne Róże“.

Piątek, 9. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“.

Sobota, 10. kwietnia, o godz. 3.30 popoł. „Hrabina Marica“.

Sobota, 10. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Odrodzenie“.

—:::—

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“.

Poniedziałek, o godz. 4-tej popoł. „Urwis“. (Jubileuszowe 50-te przedstawienie). Ceny popularne.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“. Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i L. Solskiego.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Lekkomyślna siostra“. (Wznowienie). Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej. — W przedstawieniu bierze udział J. Elsnerówna, artystka teatrów warszawskich.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“. Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i Solskiego.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lekkomyślna siostra“. Gościnny występ Ordon-Sosnowskiej oraz udział w przedstawieniu J. Elsnerówny, art. teatrów warsz.

—:::—

UKR. TEATR SOJUZU ARTYSTÓW (sala Łysenka, ul. Szaszkiewicza 5):

Niedziela, 4. kwietnia, o godz. 3-ciej popoł. „Paliwoda“. — Wieczorem, o godz. 7.30 wiecz. „Baron cygański“.

Poniedziałek, 5. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Bajadera“. (Gośc. wyst. Wł. Wesołowskiego).

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr. wcześniej do nabycia w Soj. Bazarze, a w dzień przedstawienia od 10—12 i od 2 popoł. przy kasie teatru.

—:::—

„Wieczór Trzech Króli“, wspaniała komedja Szekspira, nigdy nie starzejące się arcydzieło sztuki dramatycznej, ukaże się po raz pierwszy w środę przyszłego tygodnia w Teatrze Wielkim — z gościnnym występem Ludwika Solskiego, w jego niezrównanej kreacji Chudogęby.

Repertuar świąteczny Teatru Małego został tak ułożony, że publiczność będzie miała przegląd najlepszych dzieł repertuaru bieżącego, które cieszyły się na scenie Teatru Małego powodzeniem.

„Odrodzenie“, ciesząca się stale wielkiem powodzeniem, romantyczna komedja Schöntana i Kadelburga, dzieło niezwykłej malowniczości i wartości scenicznej, ukaże się w końcu przyszłego tygodnia na scenie Teatru Nowości.

Przedsprzedaż świąteczna biletów do Teatru Małego. Na wszystkie przedstawienia do Teatru Małego w okresie świątecznym sprzedawać będzie bilety wstępu biuro „Orbis“: w piątek od godz. 10—12 w południe i od 4—6 popoł., w sobotę od 10—2 w południe. W niedzielę sprzedaż odbywać się będzie tylko w Teatrze Małym od godz. 3 popoł. — W następne dni jak zwykle.

JUBILEUSZ TEATRU MEJERCHOLDA.

MOSKWA, (Ceps). W tych dniach ukonstytuował się specjalny komitet, mający na celu przygotowanie uroczystości jubileuszowej z okazji 5-letniego istnienia Teatru Mejercholda. Uroczystości posiadać będą charakter wybitnie rewolucyjny. W skład komitetu wchodzą między innymi: Łunaczarski, Karol Radek, Unszlicht i Siemaszko.

Komunikaty.

× **Pieśni Wielkanocne** układu Walentego Adamczaka odśpiewa żeński chór czterogłosowy á capela w pierwszy dzień świąt w kościele OO. Jezuitów, o godz. 12.30, zaś w drugi dzień w katedrze łacińskiej o godz. 12-tej.

× **Kuchnia dla bezrobotnych** zostaje otwarta z dniem 6. kwietnia br. w lokalu Stowarzyszenia Rzeźników, przy ul. Żółkiewskiej 42 a.

Od dnia 2. kwietnia przyjmuje się wpisy bezrobotnych od godz. 4—7 popołudn. za okazaniem legitymacji Biura Pośrednictwa Pracy.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ posadę do sklepu bławatnego jako sprzedawczyni. — Łaskawe zgłoszenia pod »Sprzedawczyni« do Administracji.

PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

MŁODY, INTELIGENTNY malarz teatr.-dekor. poszukuje jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji »Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

SAMODZIELNA kucharka dobrze gotująca poszukuje zajęcie wraz z praniem i sprzątaniem, przyjmie również wyjazd na prowincję. Łaskawe zgłoszenia pod »Kucharka« do Adm. Dziennika Ludowego.

CZELADNIK krawiecki poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod »bezrobotny«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.